

Ida Jahnke

(Uniwersytet Warszawski)

PODRÓŻNICZKI WOBEC INNEGO. RASA W ROZUMIENIU
 MARII RAKOWSKIEJ I HELENY PAJZDERSKIEJ
 (NA PRZYKŁADZIE *PODRÓŻY POLKI DO PERSJI* I NOWEL
 Z TOMU *Z DALEKICH ŁĄDÓW*)

Kobiece podróżopisarstwo jest osobnym tematem studiów wchodzących w zakres badań postkolonialnych¹. Badaczki anglosaskie interesuje przede wszystkim to, w jaki sposób płeć autorek wpływa na stosunek do Innego. W przedstawionym tekście pragnę przyjrzeć się temu, jak zostało skonstruowane pojęcie rasy w tekstach polskich literatek-podróżniczek: Marii Rakowskiej i Heleny Pajzderskiej (pseud. Hajota). Za przykłady posłużą mi: relacja *Podróż Polki do Persji*², powstała pod koniec lat 90. XIX wieku jako wynik podróży autorki do Teheranu oraz *Dla zabicia czasu i Ładunek palmowego oleju* z tomu nowel *Z dalekich łądów* Hajoty (1893)³. Wybór tych utworów⁴ z pozoru nie jest oczywisty – różnie są kierunki wypraw i forma literacka tekstów. Łączy je jednak ogromne podobieństwo okoliczności podróży i samych życiorysów autorek. Artykuł ma na celu przedstawienie sposobu rozumienia pojęcia rasy przez obie pisarki w kontekście ówczesnych teorii antropologicznych oraz namysł nad przyczynami różnic w tym rozumieniu u obu autorek.

Rakowska i Pajzderska były praktycznie równolatkami: urodzone na początku lat 60. XIX wieku (Rakowska w 1864, Pajzderska w 1862 roku), odebrały staranne wykształcenie – Hajota głównie na pensjach, a Rakowska w warszawskim gimnazjum żeńskim. Pajzderska, uznana za złote dziecko, trafiła do salonu Deotymy, gdzie intensywne kontakty ze środowiskiem literackim przyczyniły się do jej

¹ Zob. Sara Mills, *Discourses of Difference: An Analysis of Women's Travel Writing and Colonialism*, London: Routledge 1993; eadem, *Gender and Colonial Space*, Manchester: Manchester University Press 2005; eadem, *An Anthology of Women's Travel Writing*, Manchester: Manchester University Press 2002; Reina Lewis, *Gendering Orientalism: Race, Femininity and Representation*, London: Psychology Press 1996; Alison Blunt, Gillian Rose, *Writing Women and Space: Colonial and Postcolonial Geographies*, New York: Guilford Press 1994; Alison Blunt, *Travel, Gender, and Imperialism: Mary Kingsley and West Africa*, New York: Guilford Press 1994.

² Maria Rakowska, *Podróż Polki do Persji*, Warszawa: Drukarnia Aleksandra Jezierskiego 1904.

³ Helena Pajzderska, *Z dalekich łądów. Nowele i opowiadania*, Warszawa: Drukarnia Salomona Lewentala 1893.

⁴ Chcę zaznaczyć, że kobiece podróżopisarstwo, choć nie stanowi popularnego przedmiotu badań literaturoznawców, nie jest zjawiskiem marginalnym w epoce. W tym samym czasie co Rakowska i Pajzderska podróżowały i swoje wrażenia spisywały w formach protoreportażowych m.in. Anna Neumanowa, Ewa Dzieduszycka, a w początkach XX wieku Maria Mikorska czy Jadwiga Toeplitz-Mrozowska. Pod wpływem doświadczenia podróży powstawały również utwory fikcyjne, np. nowele Józefy Kisielnickiej.

wczesnego debiutu powieściowego (1875). Do końca lat 80. ogłasza drukiem liczne szkice powieściowe, dramaty i nowele, zyskując sławę literatki. W tym czasie Rakowska wyjeżdża w towarzystwie Bronisławy Skłodowskiej (starszej siostry Marii Curie) do Paryża, gdzie rozpoczyna studia przyrodnicze. Nawiązuje również kontakty z radykalną grupą młodzieżową skupioną w Gminie Narodowo-Socjalistycznej, do której należą, między innymi, Jan Lorentowicz, Antoni Lange i okulista Władysław Ratuld. Do tego czasu Maria nie zajmuje się literaturą. Warto w tym miejscu podkreślić różnice w wykształceniu autorek. Hajota kształciła się przede wszystkim literacko, do tego w patriotycznej atmosferze salonu Deotymy. Rakowska natomiast odebrała wykształcenie w rosyjskim gimnazjum żeńskim, po którym, w celu dalszej edukacji, musiały wyjechać z kraju⁵. Całkiem prawdopodobne, że właśnie podczas paryskich studiów przyrodniczych poznała obowiązującą w XIX wieku koncepcje antropologiczne, takie jak teorie Georges'a Cuviera, Lewisa Henry'ego Morgana czy Edwarda Taylora.

Życie obu kobiet zmienia się diametralnie wraz z zamążpójściem. Hajota wychodzi za znanego podróżnika – Stefana Szolca-Rogosińskiego w 1888 roku, a Rakowska za Ratulda w okolicach 1891. Niedługo po ślubie Pajzderska razem z mężem wyrusza w trzyletnią podróż do Afryki, gdzie Rogosiński po latach ekspedycji próbuje prowadzić osiadłe życie plantatora. Mąż Rakowskiej natomiast otrzymuje specjalne zaproszenie, by założyć w Teheranie szkołę okulistyczną, autorka towarzyszy więc mężowi od 1894 do 1896 roku w Persji.

Relacja *Podróż Polki do Persji* powstaje po powrocie autorki do Paryża i zostaje wydana w 1904 roku, a pierwszy utwór z cyklu *Z dalekich lądów* Hajoty ukazuje się tuż po powrocie z Afryki w 1893. Obie wyprawy odbyły się zatem niemal w tym samym czasie i zaowocują utworami literackimi powstałymi jako efekt doświadczenia podróży. Warto również zauważyć, że obydwaj małżeństwa rozpadają się w niedługim czasie po powrocie z „dalekich lądów”, a pisarki rozpoczynają drugie życie. Rakowska angażuje się w działalność literacką – intensywnie tłumaczy na polski z francuskiego, niemieckiego i angielskiego, a także przekłada polskich pozytywistów na francuski. Ponadto tworzy pierwszą na gruncie polskim syntezę literatury anglosaskiej, w której zajmuje się m.in. twórczością australijską czy amerykańską⁶. Pozostaje również aktywna w środowiskach socjalistycznych i do śmierci w 1940 roku mieszka i pisze w Paryżu. Hajota natomiast rozpoczyna zupełnie nowy okres swojej twórczości, inspirowany afrykańskim doświadczeniem. Do końca życia wydaje nowele i powieści w cyklu *Z dalekich lądów*.

Autorki różni na pewno obecność ich tekstów we współczesnym dyskursie akademickim. Hajota nie jest autorką głównego nurtu, ale jej utwory od lat 50. XX wieku, gdy po raz ostatni zostały wydane nowele afrykańskie, budzą zainteresowanie i są przedmiotem badań literaturoznawców. Warto jednak zauważyć, że dotyczy to tylko cyklu *Z dalekich lądów* – badacze praktycznie nie zajmują się jej salonową twórczością. Rakowska zaś jest autorką prawie zupełnie zapomnianą przez historyków literatury. Poza krótkimi, syntetyzującymi biogramami⁷ tylko Dorota

⁵ W Rosji na uczelnie wyższe nie przyjmowano kobiet.

⁶ Zob. Anna Ołdak, *Zapomniana polska historia literatury angielskiej. „Zarys literatury angielskiej od początków do naszej doby” Marii Rakowskiej*, w: *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. Urszula Kowalczyk, Łukasz Książyk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2015, s. 413–422.

⁷ Zob. Barbara Koc, *Rakowska (Ratulda-Rakowska) Maria*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1987, s. 509–510; Jan Reychman, *Podróżnicy polscy*

Wojda poświęciła relacji *Podróż Polki do Persji* obszerny rozdział w swojej pracy *Polska Szeherazada* z 2015 roku⁸.

Utwór Rakowskiej uważam za dobrą reprezentację ówczesnego, popularnego (i jednocześnie naukowego) rozumienia pojęcia rasy. Zestawiam te reportażowe utwory z nowelami Hajoty, które powstały pod wpływem pobytu autorki w Afryce, ale reprezentują literaturę fikcjonalną. Zdaję sobie sprawę, że granice gatunkowe są w tym wypadku nieostre, a relację Rakowskiej trudno uznać za reportaż w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Uproszczenie to jednak oddaje intencje auterek. Rakowska nie ukrywała, że *Podróż Polki do Persji* miała być relacją z jej rzeczywistej wyprawy – wskazują na to, między innymi, bezpośrednie zwroty do czytelników z radami co do trasy, ciągła obecność podróźniczki w tekście, odzwierciedlanie chronologicznie faktów. Hajota natomiast tworzy cały cykl *Z dalekich łądów* – utworów opartych na prywatnym doświadczeniu, wyraźnie jednak fikcyjnych – powieści i nowel. Świadomie zestawiam ze sobą teksty nie tylko różne gatunkowo, lecz także poświęcone odmiennym obszarom kulturowym⁹, gdyż interesują mnie przede wszystkim podobne okoliczności podróży pisarek – jako kobiet przy mężu, przedstawicielek Polski, ale również Europy, oraz ich sytuacja jako podmiotów „podwójnie skolonizowanych” – przez rosyjskiego zaborcę jako Polki i przez mężczyzn jako dziewiętnastowieczne kobiety¹⁰.

I Rakowska, i Pajzderska wyjechały na inny kontynent z powodu cudzej decyzji. Podróżując do Persji czy do Afryki, spodziewały się zastać coś już znanego, co było przez innych opisane. Jechały bowiem w miejsca rozpoznane i ujęte w pewien konkretny, także rasowy stereotyp i w mniejszym lub większym stopniu się mu poddawały. Każdy europejski podróżnik był poniekąd „ograniczony nawykami poznawczymi, wynikającymi z dziedzictwa historii narodowej oraz ogólnoeuropejskiej perspektywy postrzegania tak zwanych ludów «pierwotnych» (teorią rasy, ewolucjonizmem itd.)”¹¹.

Jan Strzałko pisze, że antropologia fizyczna wyłoniła się jako osobna dyscyplina w XVIII wieku i od początku „skażona była błędem epistemologicznym [...]. Założenie, że ludzkie rasy istnieją nie wymagało weryfikacji. Opierając się na tym założeniu, [antropolodzy – I.J.] dokonywali [...] opisu i interpretacji zmienności człowieka”¹². Krzysztof Łukasiewicz z kolei podkreśla ważność opozycji natura–

na *Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1972, s. 284–292; Maria Szuppe, *Relacja Marii Ratul-Rakowskiej z podróży do Iranu przez Turcję w latach 1894–1896*, w: *Podróżujący Polacy w XIX i XX wieku*, red. Norbert Kasperek, Andrzej Staniszewski, Olsztyn: Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1996, s. 69–91.

⁸ Zob. Dorota Wojda, *Polska Szeherazada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015, s. 93–128.

⁹ Afryka i Bliski Wschód to dwa główne kierunki podróży kobiet w drugiej połowie XIX wieku, było to spowodowane przede wszystkim intensywną kolonizacją tych obszarów w tym czasie, a także stosunkowo łatwą możliwością spotkania z egzotyczną Innością. Stany Zjednoczone w XIX wieku pod wieloma względami przypominały już Europę, a wyprawy do Ameryki Południowej czy Australii wymagały o wiele większych nakładów finansowych i czasu.

¹⁰ O sytuacji kobiet-podróżniczek z Europy Wschodniej pisała m.in. Alison Blunt. Zob. Alison Blunt, *Travel, Gender, and Imperialism*, s. 29.

¹¹ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2014, s. 163.

¹² Jan Strzałko, *Czy i komu potrzebne jest pojęcie rasy?*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego 2008, s. 9.

–kultura¹³ dla formułowania się problematyki rasy¹⁴, a Grażyna Kubica zauważa, że teoria ras miała pomóc w zrozumieniu różnorodności kultur świata w czasach atrybutywnego rozumienia kultury¹⁵. Istnienie ras zatem to od samego początku nie hipoteza badawcza, tylko intuicyjne założenie. Intuicyjność¹⁶ stanowiła podstawę dla dyskursu rasowego w czasach sprzed badań genetycznych i służyła głównie objaśnianiu nierozumianej wówczas różnorodności ludzkich typów. Będzie ona wspólnym dla antropologów i literatów kryterium różnorodności.

Wspomniałam, że uważam tekst Rakowskiej za dobry przykład ówczesnego rozumienia terminu rasa. Jest ona bowiem dla autorki przede wszystkim zespołem rozmaitych cech fizjologicznych, który pozwala różnicować ludzi ze względu na kolor skóry, kształt i wielkość czaszki czy kolor włosów i oczu. Wyraźny podział ludzi na trzy dominujące rasy: białą, żółtą i czarną obserwuje się od czasu ustaleń Cuviera, które wpłynęły na całą dziewiętnastowieczną antropologię (m.in. prace Charlesa Smitha, Roberta Knoxa, Josiaha Notta i George’a Gliddona) i ustabilizowały rozróżnianie ludzkich typów na podstawie cech wyglądu. W ten sposób podrózniczki drugiej połowy XIX wieku (za antropologami) odtwarzają rasowe typologie – wzory mniej lub bardziej dokładnie powielane w fizjonomiach poszczególnych ludzi¹⁷. Rakowska tak zatem opisuje mieszkańców Bliskiego Wschodu: „Typ męski i kobiety Kurdów jest piękny i nerwowy. Twarze ściągłe, o regularnych rysach, śliczne zęby, przepyszne czarne oczy”¹⁸.

Charakterystyczne dla tej pisarki jest również używanie w stosunku do spotykanych tubylców słownictwa zapożyczonego z dyskursu biologicznego czy też przyrodniczego: „dwa okazy wschodniego pochodzenia” [I, 12] oraz podkreślanie zwierzęcych, nieludzkich cech spotykanych ludzi: „rzuca się na nas gromada obdartusów, wydobywając z gardła ogłuszające wrzaski” [I, 17], „nasz woźnica Mustafa, stary i straszny Tatar, odziany w brudny, zatłuszczony barani tułup [...] raz po raz staje na wozie i, za pomocą dzikich i ogłuszających krzyków zachęca konie do pędniejszego wytrzęsienia z nas ducha” [I, 30], czy też opis kobiet pełen jawnie waloryzujących określeń: „kobiety otaczają mnie kołem natrętnem; dotykają każdej części ubrania, obwąchują i mlaskają językiem. Czekam tylko, kiedy zaczną przeprowadzać rękę po twarzy, aby sprawdzić czy mam taką, jak one, skórę” [I, 60]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że czyta się opisy spotkań ze zwierzętami pozbawionymi umiejętności posługiwania się mową, które kontaktują się wrzaskiem

¹³ Ta sama opozycja była również wykorzystywana do mówienia o różnicy między płciami, por. Sherry Beth Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak natura do kultury*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą?*, red. i tłum. Teresa Hołówna, Warszawa: Czytelnik 1982.

¹⁴ Krzysztof Łukasiewicz, *Z dziejów ujmowania relacji rasy i kultury*, w: *Kultura (w) granica(ch) natury*, red. Krzysztof Łukasiewicz, Izolda Topp, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2012, s. 193.

¹⁵ Grażyna Kubica, *Antropologiczny dyskurs rasowy: jego twórcy i dekonstruktorzy*, w: *W krajnie metarefleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. Janusz Barański, Monika Golonka-Czajkowska, Anna Niedźwiedz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015, s. 88.

¹⁶ Tadeusz Mincer nazywa to „metafizycznością”, zob. Tadeusz Mincer, *Kulturowe rozumienie pojęcia rasy*, w: *Kultura (w) granica(ch)*, s. 117.

¹⁷ Jan Strzałko, *Czy i komu potrzebne jest pojęcie rasy?*, s. 11.

¹⁸ Maria Rakowska, *Podróż Polki do Persji*, część 1, Warszawa: Drukarnia Aleksandra Jezierskiego 1904, s. 60. W dalszej części tekstu lokalizacje cytatów oznaczam numerem tomu (zapisanym cyfrą rzymską) i strony w nawiasie kwadratowym umieszczonym po cytacie.

i mlaskaniem, a „znajomości” zawierają poprzez obwąchanie i dotyk. Rakowska odczuwacza Persów w tych fragmentach. Efekt ten jest wzmocniony przez ciągłe poczucie zagrożenia podczas podróży – by dotrzeć do bezpiecznych, zeuropeizowanych terenów, „gdzie będziemy u siebie” [I, 71], musi przedostać się przez góry zamieszkałe przez dzikich, bezwzględnych Kurdów, którzy „rabują, napadają, mordują” [I, 47], należy więc się przed nimi ukrywać i niezauważenie minąć ich terytorium.

Rakowska używa również wielu jednoznacznie nacechowanych epitetów: „ciemny barbarzyńca” [I, 92], „gromada obdartusów” [I, 17], „najpierwotniejsze dzikusy” [I, 41] i dość swobodnie utożsamia odmienność z konkretnymi cechami psychologicznymi, co było charakterystyczne dla dyskursu rasowego już od czasów Linneusza. Autorka jednak nie posługuje się określeniem rasa, dla niej odmienność rasowa nakłada się na różnice narodowe czy wręcz polityczne. Jawnie określa zeuropeizowanych Turków czy Persów szeregiem cech pozytywnych, takich jak gościnność, uczynność, elegancja. Ormianie to natomiast biedni, ubrani w łachmany pół zwierzęta, pół ludzie. Nie tylko zatem status materialny, lecz także właśnie postawa polityczna czy społeczna, stosunek tubylców do Europejczyków i kolonizatorów, ich poziom ucywilizowania i podobieństwa do samej Rakowskiej sa podstawą jej uogólnień¹⁹. Polka ocenia Turków, Persów czy Ormian za pomocą kategorii ważnych dla świata zachodniego, takich jak pracowitość, elegancja, edukacja czy sposób spędzania czasu wolnego. Im bardziej zatem tubylcy upodabniają się do europejskiego wzoru, tym przychylniej odbierana jest ich odmienność przez podróżniczkę. Wobec Rakowskiej można by powtórzyć spostrzeżenia Wacława Forajtera na temat dziewiętnastowiecznego dyskursu liberalnego, o którym badacz pisał, że „jako wartościowe zostały ocenione tylko te ludy egzotyczne, które zaakceptowały europejską hegemonię i uwewnętrzniły przekonanie, iż właściwa jej idea postępu stanowiła jedyną szansę na wyzwolenie się z brzemienia pierwotnej «dzikości» lub stanu rolniczo-pasterskiego «barbarzyństwa»”²⁰. Rakowska przedstawia siebie jako reprezentantkę Zachodu, a centrum europejskiej cywilizacji stanowi dla niej Paryż – punktem odniesienia stają się dla niej francuska kuchnia czy bulwary stolicy Francji. Stanisław Ossowski w latach 30. XX wieku pisał, że „w koncepcjach popularnych rasa jest właściwie pojęciem etnicznym, przy czym najczęściej jest uważana za jednostkę wyższego rzędu niż naród, w myśl popularnych poglądów rasa składa się z narodów, tak jak naród składa się z grup regionalnych”²¹. Dlatego też Rakowska może, mimo swojej przynależności do narodu okupowanego i kolonizowanego przez zaborców, utożsamiać się z Zachodem jako konglomeratem narodów należących do jednej rasy. I tym samym może własną rasę przeciwstawiać całej kulturze Bliskiego Wschodu.

¹⁹ Na ten sam aspekt europejskiego patrzenia na Innego zwraca uwagę Agata Zawiszewska w artykule przybliżającym historię ekspedycji Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej: „Podróżniczka postrzega Tadżyków i Kirgizów przez pryzmat wartości kapitalistycznych, liberalnych i demokratycznych, takich jak np. pracowitość, zdobywczy stosunek do świata, równouprawnienie kobiet”. Zob. Agata Zawiszewska, *Kobiety dyskurs podróźniczy na przykładzie „Mojej wyprawy na Pamiry w roku 1929” Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej*, w: *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. Elżbieta Dutka, Grażyna Maroszczyk, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2014, s. 115–137.

²⁰ Wacław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 173.

²¹ Stanisław Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa: Książka Spółdzielnia Wydawnicza 1966, s. 118. Cyt. za Tadeusz Mincer, *Kulturowe rozumienie pojęcia rasy*, s. 123.

Antropologiczny dyskurs rasowy, rozumiany jako zbiór cech fizjologicznych połączonych z charakterystycznymi cechami psychologicznymi, Rakowska rozszerza o rozważania społeczno-kulturowe. Ważny dla autorki element porównań z Innym stanowi kuchnia. Wiele miejsca poświęca na dokładny opis diety, sposobów przygotowywania posiłków i ich spożywania. Dla Rakowskiej różnice w upodobaniach kulinarnych są przepaścią między kulturą bliskowschodnią a zachodnioeuropejską – zdaje się, że nie ma posiłku, który by jej przypadł do gustu: narzeka na dania bezmięsne, nie odpowiada jej również częsta w diecie baranina, skromność posiłków, sposób przyprawiania, zawartość tłuszczu itd. Nawet gdy wygłodniała rzuca się na turecką kolację, to nie zapomina podkreślić, że są to „przysmaki, którymi pogardziłaby w Paryżu” [I, 65]. Perska obyczajowość związana ze spożywaniem posiłków to dla autorki również doświadczenie ciągłego wstrętu – brzydzi ją brak sztuczków czy nabieranie sosów ze wspólnych naczyń za pomocą chleba, co uważa za barbarzyńskie i dlatego często woli nie jeść niż poddawać się tamtejszym kulinarnym rytuałom. Wstręt wywołują u niej również wschodnie kobiety i ich zwyczaje kosmetyczne – barwienie paznokci, rysowanie brwi, otyłość, a także sposób ubierania się, który Rakowska kwituje słowem „niestetyczny”. Obrzydzeniem napawa ją odmienna od europejskiej higiena – częste płukanie rąk w przydomowych basenach i wspólne siedzenie pod ciepłymi kołdrami w celu wzajemnego ogrzewania się w mroźne noce. Wstręt jest jedną z najważniejszych kategorii, za pomocą których różni się swoich od obcych. Alain Corbin wykazał ważność zmysłu węchu dla XIX-wiecznych rozpoznawców antropologicznych; przytoczył opinie ówczesnych medyków wykazujące, że „nie ma silniejszej awersji niż wstręt do zapachu”²². Kategorię wstrętu można jednak rozszerzyć na pozostałe zmysły, których wrażenie dominuje w relacji Rakowskiej – smak, wzrok i słuch. Pełne zmysłowe doświadczenie Innej kultury wzbudza u autorki częste obrzydzenie, które stoi na drodze do wejścia w relację z tą kulturą, zrozumienia odmienności. Podobnie komentuje to Forajter, pisząc o twórczości Sygurda Wiśniowskiego, gdzie „wstręt pojawiał się jako granica, za którą czaiły się obrazy «zwierzęcości, genitaliów i groteskowości»”²³.

Innym fundamentem europejskiej tożsamości, odróżniającym ją od innych ras, jest dla Rakowskiej rodzina. Podróżniczka pisze o rozluźnieniu więzów rodzinnych w Persji, co jest według niej (i środowisk postępowych w Persji) „skutkiem wielożeństwa i niskiego stanowiska społecznego kobiety, od której nie wymaga się nawet, by umiała być matką. Jest tylko płodzącym stworzeniem” [II, 36]. Pisarka, krytykując instytucję rodziny na Bliskim Wschodzie, potępia podrzędną wobec męczyzny pozycję kobiety. Odsunięcie od świata zewnętrznego, uwięzienie w haremie, w którym jedyne, czemu może się oddawać, to palenie papierosów i picie herbaty, jest również przyczyną jej upadku moralnego. Brak edukacji i „wpojenia zasad [...], pojęć moralnych”, ciągła nuda i zamknięcie w klatce haremu skutkuje intensywnym poszukiwaniem przez kobiety rozrywek – przede wszystkim romanсів. Młodo zawierane małżeństwa i wczesne macierzyństwo wpływają na brak

²² Alain Corbin, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, przeł. Andrzej Siemek, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1998, s. 267. Cyt. za Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 24. O wstręcie por. również Julia Kristeva *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. Maciej Falski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007.

²³ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 24.

zdrowej relacji między matką i dzieckiem, a haremy są dla Rakowskiej przestrzenią upadku. Młodym żonom nadaje autorka cechy zwierzęce – jak sroki gromadzą one biżuterię i obwieszają się błyskotkami, stroją w kapelusze i jedzą słodycze. A jednocześnie dniem i nocą są obserwowane przez stojących na straży eunuchów – najbardziej nieludzkich z ludzi, potworów wręcz dla osiemnastowiecznych antropologów²⁴. Ciekawy w tym kontekście jest również sposób, w jaki Rakowska podważa ustabilizowany w kulturze polskiej (i europejskiej) obraz haremu jako zacisznego wnętrza wypełnionego zmysłowymi odaliskami, obecny na przykład w poezji Józefa Kuczyńskiego, Zofii Mrozowieckiej i Antoniego Pileckiego²⁵. Ponadto autorka podkreśla brak jakiegokolwiek żeńskiej edukacji w Persji i zaznacza, że niedługo po wyjściu za mąż kobieta jest „zniszczona przedwcześnie, już stara w wieku, gdy dla nas rozpoczyna się prawdziwe, pełne życie” [II, 83]. Być może dla Rakowskiej faktycznie w wieku dwudziestu lat rozpoczęło się nowe życie w Paryżu, ale dlaczego tak idealizuje Europę (i co za tym idzie – Polskę), skoro zdecydowana większość młodych kobiet wchodziła w dorosłość zupełnie do niej nieprzygotowana, wychowywana przez cały XIX wiek zgodnie z radami Klementyny Hoffmanowej²⁶? Forajter napotkał podobny problem, analizując rozważania Wiśniowskiego nad instytucją małżeństwa u ludów „prymitywnych” i w Europie. Dziewiętnastowieczny podróżnik bowiem przeciwstawiał kultury dzikie, w których kobieta jest przedmiotem transakcji, jaką stanowi małżeństwo, kulturom europejskim traktującym kobiety jako pełnoprawny podmiot. Forajter pisze zatem: „dlaczego Wiśniowski uległ sile nieprawdziwej opozycji? Z jakiego powodu, wbrew bliskim sobie autorytetom, szczególnie Millowi, wybrał fantazję o europejskim małżeństwie, a nie rzeczywistość z właściwą jej dyskryminacją kobiet? Czemu krytyk podwójnych standardów moralnych, które obowiązywały w koloniach, nie dostrzegł, iż stanowiły one rewers obyczajowości europejskiej?”²⁷. Te same pytania można postawić relacji Rakowskiej, wyraźnie idealizującej sytuację kobiety europejskiej, podczas gdy „zniewolenie” w małżeństwie było w założeniu takie samo w Europie i na Bliskim Wschodzie, a różniło się tylko metodą. Ania Loomba w tym kontekście zauważa, że postrzeganie kobiet w koloniach stanowiło główny wyznacznik różnicy kulturowej, co skutkowało tym, że podróżnicy „interpretowali pozycję kobiet w rodzinie i w praktykach religijnych jako przejaw zwyrodnienia rdzennych kultur”²⁸, stąd też wyraźne wartościowanie i idealizowanie własnej kultury. Można również w tym miejscu przypomnieć o stereotypizacji, jako metodzie opisu nieznanymi kultur. Stereotypizacja nie była jednostronna, w ten sam

²⁴ John Burke, *The Wild Man's Pedigree*, w: *The Wild Man Within*, red. Edward Dudley, Maximilian Novak, Pittsburgh: Pittsburgh University Press 1972, s. 266–267. Cyt. za Mary Louis Pratt, *Imperialne spojrzenie*, przeł. Ewa E. Nowakowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2011, s. 58.

²⁵ Por. Wiesław Olkusz, *Poszukiwanie „nowej Golkondy piękna” i „prastarej mądrości hindu, czyli pozytywiści polscy wobec kultury Orientu*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1992. Przyp. za Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 118. O europejskich fantazjach na temat tego, co się dzieje za zamkniętymi drzwiami haremów pisze również Ania Loomba w pracy *Kolonializm/postkolonializm*, przeł. Natalia Bloch, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2011, s. 167–168.

²⁶ Por. Narcyza Żmichowska, *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*, w: *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, wybór i oprac. Aneta Górnicka-Boratyńska, Warszawa: Res Publica 1999, s. 29–62.

²⁷ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 41.

²⁸ Ania Loomba, *Kolonializm/postkolonializm*, s. 201.

sposób dotyczyła kultur europejskich. Jak każdy stereotyp, także ten dotyczący małżeństwa w kulturze zachodniej, polegał na uogólnieniu, uproszczeniu, często również służył stworzeniu wyraźnego antagonizmu. Tutaj chodziło o jasne zarysowanie różnicy między upadającą sytuacją kobiety w haremach a możliwością kształcenia się kobiet w Europie. Ponadto Rakowska, podkreślając własny brak makijażu, prosty ubiór, brak biżuterii, jazdę w męskim siodle i pieszy sposób podróżowania, wyraźnie kreuje siebie jako podmiot kobiecy w opozycji do kobiet perskich. Wyprawa jest dla niej czasem zawieszenia konwenansu i reguł obowiązujących w Europie, czasem emancypacji – tym łatwiej jej zatem traktować siebie (reprezentantkę kultury Zachodu) jako kobietę wyzwoloną, a europejską instytucję małżeństwa jako postępową w odróżnieniu od reguł obowiązujących w Persji.

Relacja Polki nie jest jednak przykładem klasycznego „imperialnego spojrzenia”²⁹. Potwierdzają to słowa Rakowskiej o dewastującym wpływie imperializmu europejskiego na Persję. Pisze o „haraczu pobieranym przez Europę od biednych egzotyków, rzuconych jej na pastwę” [I, 92], o handlowej bezwzględności, której tubylców uczy „doniosła cywilizacja” [I, 92] czy o Europie narzucającej „swą wolę i swe prawa” [II, 83]. Z pewną dozą wyrozumiałości patrzy również na opisywanych przez siebie biednych obdartusów, których do nędzy doprowadziła kolonizacja, czy na los tamtejszych narodów. Ormian przedstawia w negatywnym świetle jako przesiąkniętych fałszem, obłudą i przebiegłością [I, 51]. Nie są to jednak cechy wrodzone „gorszej rasy”, które mają świadczyć o podrzędności względem białego Europejczyka, tylko właśnie cechy nabyte przez cały naród w wyniku tragicznych dla niego wydarzeń politycznych i okupacji. Co więcej, Rakowska zdobywa się nawet na wyrażenie szacunku i podziwu dla urodzonych w górach Tatarów. Opisuje ich niepojęte dla Europejczyków umiejętności poruszania się po górskich drogach, znajomość szlaków i mistrzostwo w roli przewodników karawan. Podziwia również spokój i opanowanie ludów wschodnich w przeciwieństwie do ciągłego pośpiechu Europejczyków, mówi wprost „prawdopodobnie robimy na nich wrażenie półwariatów” [II, 124–125]. Ważne również, że autorka nie deprecjonuje języków, z którymi styka się na Bliskim Wschodzie, a wręcz zachwyca się, gdy jej córeczka po kilku miesiącach płynnie „szczebiota po persku” [II, 96]. Rakowska jest zatem rozdarta między odrzuceniem obcej kultury a otwartością na nią. Zdecydowanie łatwiej jej darzyć pozytywnymi uczuciami Persów zachowujących się „po europejsku”, nie jest jednak całkowicie zaślepią w swoich rozpoznaniach. Trudno również orzec, kiedy i na ile autorka ironizuje. Wojda w swojej pracy zauważa starania Rakowskiej, by podeprzeć własną relację autorytetem znanych jej badaczy kultury Wschodu (Jeana Chardina czy Jacques’a Moriera). Z dzisiejszej jednak perspektywy było to „zachodnie archiwum wiedzy orientalistycznej”³⁰. Zdaniem badaczki autorka nieświadomie powiela legendy czy mity jako fakty historyczne i wikła swój tekst w dyskurs kolonialny. Usilnie stara się osadzić własną relację w ówczesnym kontekście wiedzy o Oriencie, ale sprawia to, że *Podróż Polki do Persji* jest dzisiaj tekstem potwierdzającym jej wyższościowy stosunek do Innego. Rakowska jednak wykorzystuje teksty orientalistów po to, by pokazać kontrast między wielkością cywilizacji

²⁹ Zob. Mary Louis Pratt, *Wprowadzenie. Krytyka w strefie kontaktu*, w: eadem, *Imperialne spojrzenie*, s. 17–37.

³⁰ Dorota Wojda, *Polska Szeherazada*, s. 111.

perskiej w siedemnastym wieku a ruinami tejże kultury pod koniec dziewiętnastego stulecia. Wszelkich rozpoznania antropologicznych dokonuje na podstawie własnych doświadczeń. Przywołuje historię Pietra della Valle dotyczącą monarszego pałacu w Kasbinie. Opis pałacu jest dla podróżniczki typowo orientalizującym przedstawieniem wschodniej architektury – budowli pełnych tajemnic, niedostępnych dla zachodnich oczu. Z Chardina z kolei autorka czerpie historię zwiedzanego zamku, który w trzynastym wieku był siedzibą złodziei. Dla Chardina i innych Wschód to przestrzeń z legend pełnych rozbójników. Rakowska, pokazując rzeczywisty Orient jako targany wewnętrznymi konfliktami, pod wieloma względami podobny do Europy, gra z europejskim wyobrażeniem Persji jako przestrzeni z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. Analizuje perską architekturę – przerobioną przez mieszkańców na atrakcję turystyczną – jako zeszeconą zachodnim wzornictwem. Ponadto odczarowuje haremy, a zmysłowy bliskowschodni taniec napawa ją odrazą, gdy jest wykonywany przez młodych chłopców. Wielokrotnie w tekście odwołuje się do rozmaitych legend i stereotypów dotyczących Bliskiego Wschodu i dekonstruuje tę rzeczywistość.

To, co u Rakowskiej tylko delikatnie wyłania się spomiędzy wierszy tekstu, Hajota artykułuje jasno i wyraźnie. Pajzderska od drugiej połowy XX wieku nie ma już statusu zapomnianej przez historię literatury pisarki. Powstaje coraz więcej studiów omawiających jej twórczość w różnych kontekstach³¹. Głównym problemem zajmującym badaczy do tej pory był sposób postrzegania przez pisarkę zagadnienia kolonializmu. Autorzy tych opracowań stawiają jednak tezy, z których definitywnością nie można się zgodzić. Z jednej strony piszą, że „opowieści Hajoty o Afryce są tak naprawdę tekstami nie o tubylcach, ale – o Anglikach”³², a z drugiej twierdzą, iż „spotkanie z Murzynami zawsze budzi w Hajocie odruch wstrętu. Zdemoralizowani i pozbawieni tożsamości przez angielskich misjonarzy, w jej tekstach przedstawiani są jako «czarne małpy»”³³. Pragnę odwrócić dotychczasową perspektywę i skupić się na sposobie, w jaki Hajota pokazuje tubylców, oraz zweryfikować jej poglądy na temat mieszkańców Fernando Po. W tekstach afrykańskich Pajzderska kreśli bowiem wiele portretów Afrykańczyków, którzy nie są, jak można by się spodziewać, jednowymiarowi czy tworzący jednorodną, dającą się łatwo opisać masę autochtonów.

W nowelach Hajota ujmuje problem rasy w sposób, który wymyka się wszelkim uogólnieniom. Opisuje historię kubańskich powstańców, którzy po nieudanej próbie wyzwolenia Kuby z rąk Hiszpanów zostali wygnani i przetransportowani na Fernando Po. Pajzderska wyraźnie podkreśla, że los ten spotkał każdego powstańca – niezależnie od stanu majątkowego czy koloru skóry, wieku i przynależności narodowej³⁴. Dla autorki ważna jest przede wszystkim wspólnota do-

³¹ Zob. Jan Błoński, *Przedmowa*, w: *Z dalekich lądów. Opowiadania*, Warszawa: Iskry 1954; Izabela Poniatowska, „Z dala od starej, kochanej Anglii”. *Wyspiarze w tekstach Hajoty o Anglii*, w: *Wiktoriańskie nad Tamizą i nad Wisłą*, red. Ewa Paczoska, Aleksandra Budrewicz, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2016; Maria Olszewska, *Afrykańskie piekło Hajoty*, w: *Podróż i literatura: 1864–1914*, red. Ewa Ihnatowicz, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2008.

³² Izabela Poniatowska, „Z dala od starej, kochanej Anglii”, s. 130.

³³ Maria Olszewska, *Afrykańskie piekło Hajoty*, s. 401.

³⁴ Kuba była wtedy zamieszkiwana przez wiele grup społecznych i narodowych. Na szczycie hierarchii znajdowali się hiszpańscy kolonizatorzy – arystokraci, urzędnicy, posiadacze ziemscy. Druga

świadczeń upodlenia i przegranej, tożsamość sytuacji ponad podziałami rasowymi. Prawdopodobnie powstanie Kubańczyków kojarzy się autorce z polskimi zrywami niepodległościowymi. W miarę rozwoju akcji noweli na Fernando Po zawiązuje się ruch zwolenników powrotu na Kubę i wzniesienia kolejnego powstania. Hajota w ten sposób opisuje wizję starego Kubańczyka – don Estebana: „po raz pierwszy biała dłoń kreola ściska czarną rękę murzyna; po raz pierwszy synowie jednej ziemi uczuwają się braćmi. Nie ma już na Kubie kolorów skóry, są tylko walczący o niezawisłość Kubańczycy, i wspólni ich wrogowie – Hiszpanie”³⁵. Pajzderska nie posługuje się dyskursem antropologicznym, widzi w ludziach wspólnotę doświadczenia ponad podziałami rasowymi i różnicami fizjologicznymi. Wiśniowski w tekstach „kubańskich” w podobny sposób, co autorka *Z dalekich łądów*, ulega kubańskiemu mitowi narodowemu, w którym idea niepodległości miała obejmować wszystkie grupy społeczne i wiązać się bezpośrednio ze zniesieniem niewolnictwa. Twórca monografii poświęconej autorowi *Drzewa latającego* pisze: „możliwą odpowiedzią na pytanie o tę socjologiczną «niedbałość» było podobieństwo, które Wiśniowski dostrzegał między stosunkiem Hiszpanów do kubańskiego społeczeństwa jako całości a relacją rosyjskich zaborców i Polaków. Obie zbiorowości» w mniejszym lub większym stopniu miały charakter «skolonizowanych». Najprawdopodobniej więc fantazja o społecznej integracji Kubańczyków stanowiła zasyfrowane nawiązanie do poglądu polskich teoretyków narodu, podkreślających, iż odzyskanie niepodległości będzie możliwe wyłącznie dzięki wspólnemu działaniu wszystkich środowisk”³⁶. Idąc tym tropem, można więc stwierdzić, że wychowanie w patriotycznym salonie Deotymy oraz być może wcześniejsza lektura *Czarnej czy białej?* Wiśniowskiego wyraźnie wpłynęły na ukształtowanie kubańskiego powstania w noweli Hajoty. Pajzderska podkreśla zatem konieczność zniesienia podziałów i utożsamienia się każdego obywatela z wyższą wartością, jaką jest ojczyzna.

Innym problemem interesującym autorkę jest sytuacja tzw. potonegrów, czyli ludzi urodzonych w mieszanych związkach czarnoskórych z Kubańczykami czy białymi Europejczykami. Autorka z dużą wrażliwością opisuje ich sytuację na wyspie: „zrodzeni na obcej ziemi, z pokrzyżowanych ras, nie przynieśli w swej krwi zmieszanej pierwiastków, zastosowanych do warunków, w jakich im żyć przeznaczono. Są wąтли, ociężali, mają smutne dzieciństwo, posępną młodość i ohydną, przedwczesną starość. Typy ich, to mozaika akrajsko-kalabarsko-krumańsko-serraleońskich rysów, zlewających się w wyraz bezmyślnego jakoby zdumienia nad tem niespodzianym spotkaniem w jednej twarzy” [60–61]. Potonegrzy są charakteryzowani za pomocą wyliczanki wielu negatywnych cech, które jednocześnie traktuje autorka jako wynik ich doświadczeń. Pisze o wymogach cywilizacji, która narzuca im pewne typy zachowań i wymusza wyzbycie się odmienności. Sytuacja mieszanców od początku okresu kolonizacji była skomplikowana, a ich status ontologiczny niejasny. Nazywano ich dziwolągami, wybrykami, nie należeli ani do rasy białej, ani czarnej (czy innej nie-białej). Ważna jest ich nieokreśloność i brak zakorzenienia; Mulaci, Metysi, potonegrzy nie mieli kultury, z którą mogliby się

najwyższą kastą byli Kreole. Najniżej w hierarchii znajdowali się Murzyni i mieszanczy – niewolnicy i pracownicy wyzyskiwani ekonomicznie. Por. Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 72.

³⁵ Helena Pajzderska, *Z dalekich łądów. Nowele i opowiadania*, Warszawa 1893, s. 131. W dalszej części tekstu źródło cytatu oznaczone jako numer strony w nawiasie kwadratowym.

³⁶ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 90–91.

utożsamiać, a jednocześnie rasowe typologie często ich nie uwzględniały, bo nie można im było przypisać cech typowych dla danego koloru skóry. Gustaw Le Bon zauważył: „Wszelkie kraje posiadające zbyt wielu mulatów, skazane są na wieczną anarchię, chyba że są trzymane żelazną ręką. [...] Agassiz mówi słusznie: «[...] Krzyżowania [...] zacierają najlepsze przymioty zarówno białych, jak i czarnych albo Indian i wytwarzają typ nieokreślony, o przytępionej energii fizycznej i duchowej»³⁷. Hajota podobnie opisuje brak jakiegokolwiek indywidualizmu czy wyraźnych cech psychologicznych, podkreśla właśnie „przytępienie energii fizycznej i duchowej”, ociężałość, lenistwo, brak sprawczości, zawieszenie w próżni – na obcej ziemi, bez korzeni.

Potonegrzy opisywani przez autorkę uznają się za białych, „którzy się tylko przez omyłkę czarnymi urodzili”, co więcej „w kolorowym dżentelmenie z Fernando Po burzy się wszystka bawarka płynąca w jego żyłach, gdy kto przypadkiem ośmieli się widzieć w nim murzyna” [61]. Strach przed uznaniem za niższą rasę jest u potonegrów wynikiem brytyjskiej edukacji, która wpajała im imperialne wartości, zgodnie z którymi każdy mieszaniec zagrożony jest „powrotem do dzikości przodków, a więc degeneracją”³⁸. Loomba nazywa to największą sprzecznością kolonializmu, który musi uczyć – cywilizować Innego, przy jednoczesnym utwierdzeniu go w jego „inności”³⁹. Pajzderska przedstawia los potonegrów na przykładzie związku Amaha Hollisa i Lily. Oboje byli mieszaneцами, z tym, że Lily była piękną kobietą, kochanką brytyjskiego kapitana, z którego do związku urodził się Harry, tzw. kwarteron (mieszaniec, którego jeden z dziadków należał do rasy czarnej). Lily cieszyła się szacunkiem, była dumną, pewną siebie kobietą – pozwalała jej na to uroda i status kochanki białego mężczyzny. Jak twierdzi Forajter, „stosunek do dzieci, pochodzących z nieformalnych kontaktów między kolonizatorami i skolonizowanymi, był zróżnicowany w zależności od płci. Realne niebezpieczeństwo z punktu widzenia polityki kolonialnej stanowili wyłącznie potomkowie rodzaju męskiego. Mulatki natomiast w zależności od miejsca oraz okresu w dziejach kolonizacji świata traktowane były w różny sposób. [...] Tak więc tym, co w istocie opiewał widz antropologicznego spektaklu, widzianego w kościele [mowa tu o scenie przytoczonej w pracy Myriam Paris w artykule *La page blanche* – I.J.], nie była uroda kobiet, ale reprodukcyjna moc białych, która – poprzez «oczyszczenie» autochtonek z piętna niższości – stopniowo doprowadziła do zastąpienia czarnych kobiet białymi”⁴⁰. Uderzający jest opis dzieci Lily w scenie rozpoznawania zwłok Amaha. Młodsza dziewczynka – córka Amaha – ma cechy fizyczne rasy czarnej, według narratora jest małym „murzyniątkiem”, bardziej podobnym do ojca niż do matki, syn natomiast – pasierb Amaha, ma „smagłą, europejską niemal twarz [...], coś z dzikości młodego, stepowego konia”. Harry był synem kapitana, młodość spędził w Anglii i „lekceważył swego ojczyzna za życia; uważał go za coś nieskończenie niższego od siebie; w duszy żywił głęboką urazę do matki, której nie kochał, że go sobie za męża wzięła. Teraz trup jego budził w nim tylko wstręt i chęć zemsty nieokreślonej za to poniżenie i wstyd, jakim go okrył” [100].

³⁷ Gustave Le Bon, *Psychologia rozwoju narodów*, przeł. Julian Ochorowicz, Nowy Sącz: Wydawnictwo V.I.D.I. 1999, s. 170–171. Cyt. za Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 18.

³⁸ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 18.

³⁹ Zob. Ania Loomba, *Kolonializm/postkolonializm*, s. 184.

⁴⁰ Waław Forajter, *Kolonizator skolonizowany*, s. 20.

Młody Harry zapewne przez bycie pasierbem ciemnoskórego potonegra spotkał się z pogardą kolonialistów – „dziecko «nieczyste» rasowo «powoływano» do bycia jednostką podległą i wymagającą kontroli”⁴¹. Tylko dzieci białych rodziły się jako samodzielne podmioty. Harry przypominał swojego białego ojca, to związek matki z czarnoskórym go poniżał. Hajota w podobnym tonie co Rakowska opisuje upadek rodziny – brak więzi między członkami, z których każdy w europejskich typologiach należy do innej „kolumny w tabeli”, potonegr, mulatka, kwarteron i „prawie murzyniátko”. Winą jednak obarcza, inaczej niż autorka *Podróży Polki do Persji*, nie zwyczajnie tubylców, a właśnie europejskie klasyfikacje gatunkowe. Wyróżnia członków rodziny według reguł zachodniej systematyki, nazywając ich imperialnymi terminami. Mary Louise Pratt właśnie z nadawaniem nazw łączy potęgę kolonialnej władzy, to „w nazywaniu splatały się ze sobą przedsięwzięcia natury religijnej i geograficznej, europejscy emisariusze rościli sobie bowiem prawa do świata poprzez przydzielanie punktom orientacyjnym i charakterystycznym miejscom eurochrześcijańskiego nazewnictwa. [...] historia naturalna, nadając nazwy, dokonuje bezpośredniego «przekształcenia» rzeczy i miejsc [...]. Nazywanie, reprezentowanie i zawłaszczanie stapiają się tutaj w jedno; nazywanie powołuje do istnienia uporządkowaną rzeczywistość”⁴².

Cywilizacja europejska to dla Hajoty siła zrównująca wszystkich do jednego wzorca. Pajzderska widzi w potonegrach afrykańskich odpowiedników polskich Żydów, którzy w procesie asymilacji muszą wyrzec się tego, co tak naprawdę świadczy o ich odrębności. W polskiej sytuacji społecznej to właśnie Żydzi ucieleśniali odmiennosc rasową. Dalej pisarka zwraca się bezpośrednio do swoich czytelników: „wyobraźcie sobie istotę bez narodowości, bez ojczystego języka, bez żadnych plemiennych tradycji; nędzny zlepek podchwytych stąd i zowąd cech, istotę, która wyrwana ze szponów ostatecznej tyranii dostała się w objęcia źle rozumianej filantropii, a będziecie mieli genezę potonegra” [59]. Dużo tutaj złości na cywilizację i kolonizatorów. Warto jednak zauważyć, w jaki sposób autorka odrzuca popularne rozumienie rasy. Dla niej potonegrzy „podchwytyją” cechy charakteru czy zachowań, nie są one dla nich wrodzone. Dla Pajzderskiej negatywne cechy charakteru tubylców czy mieszaińców są nie tyle nawet efektem sytuacji politycznej, zderzenia kultur, czy imperializmu, ile europejską interpretacją relacji między białym kolonizatorem a Innym. Sytuację komplikuje autorka w dalszych partiach tekstu, w których kreśli wyraźny antagonizm między Hiszpanami a Anglikami: „ci dwaj ludzie, gdy tak siedzieli naprzeciwko siebie, jeden obrosły jak niedźwiedź, nasępiony, o pysznie rozwiniętych kształtach, z wypiętnowanym na swej charakterystycznej twarzy brutalnym, lecz porywającym temperamentem; drugi wypolerowany jak kula bilardowa, przysadkowaty, rozpromieniony tą niby jowialną dobrodusnością, stanowili jeden z najbardziej uderzających kontrastów” [48]. Antagonizm ten jest również podkreślony w rozmowie Amaha z Don Chrisostomo, autorka wyraźnie kpi z obu imperialnych narodów, wyznaczając na ich reprezentantów czarnego potonegra i zdegenerowanego komendanta i konfrontując ich w scenie patologicznego wręcz upijania się. Przez kilkanaście stron rozmowy regularnie pojawiają się „zaczepki” bohaterów: „My, Anglicy [...] niechętnie się z Hiszpanami zadajemy. Pan [...] jesteś zacnym wyjątkiem [...] ale

⁴¹ Ibidem, s. 72.

⁴² Mary Louis Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 58–59.

takich mało pomiędzy Hiszpanami, mało! [...] w duszy nazywał Hiszpanię zgan-
grenowanym odpadkiem Europy [...]. Na zewnątrz, zwłaszcza wobec cudzoziemców,
był mniej jaskrawym w swoich opiniach; ale wobec tego marnego potonegra, nie
widział potrzeby żenować się. [...] – Zatem wy, czarni Anglicy [...] macie nam wiele
do zarzucenia? Może i słusznie. Rząd tutejszy nie przejmuje was zaufaniem, co?”
[74–76] itd. To właśnie w zestawieniu dwóch Europejczyków Hajota widzi naj-
większy antagonizm, o wiele wyraźniejszy niż w sytuacjach, gdy to białoskóry
z czarnoskórym występują w jednej scenie. Dla Pajzderskiej o wiele bardziej róż-
nicujący jest konflikt interesów dwóch mocarstw kolonialnych niż różnica rasowa
biały–czarny.

Nawet gdy autorka opisuje przywary tubylców, na przykład wskazuje pijań-
stwo jako wadę dotyczącą większości czarnoskórych na wyspie, to widać, że da-
leka jest od jednoznacznego potępienia. Tym bardziej za to podkreśla negatywny
wpływ kolonialistów, którzy narzucają europejski styl życia mieszkańcom wyspy
– charakterystyczny język, ubiór czy właśnie picie rumu. Pajzderska pisze: „spa-
czona cywilizacja kazała im wyprzeć się przyrodzonych dzieciom natury zajęć” [60]
i wkłada w usta komendanta słowa: „co za szkoda, że nie wynaleziono jeszcze
takiego mydła, które by prało skórę murzyńską na biało” [71]. Negatywne cechy
nie są zatem przyrodzone ciemnoskórym, ale są wynikiem kontaktu z białym
człowiekiem i wpływu, jaki ten wywiera na tubylczą ludność. Co ważne, historia
samej wyspy jest przez autorkę przytaczana szczątkowo, ale pełni ważną funkcję
w tekście. Fernando Po to przestrzeń hybrydyczna, mozaikowa czy patchwor-
kowa – od XV wieku przechodziła z rąk do rąk: Portugalczyków, Hiszpanów i An-
glików, sprowadzano na nią zesłańców kubańskich, niewolników afrykańskich
i osadników z Europy. Żaden z bohaterów Pajzderskiej nie czuje się na wyspie
„w domu”, nad terenem dominuje port – symbol niestałości, miasto zaś jest tylko
przystankiem w podróży, przestrzenią ciągłej wymiany towarów, ruchu i zmiany,
dlatego też tożsamość mieszkańców jest płynna i niestabilna. Prawie każdy może
być nazwany „mieszkańcem”, a wszyscy są „nie u siebie”, pozbawieni ojczyzny,
zakorzenienia, więzi z własną kulturą czy członkami swojego narodu.

Warto chwilę się zastanowić nad tym, jak autorka nie tylko rezygnuje z an-
tropologicznych klasyfikacji, lecz także z metod dziewiętnastowiecznej nauki
o człowieku. Nie tworzy charakterystycznych dla antropologii drugiej połowy
stulecia uogólnień, utożsamiających daną rasę z określoną grupą cech psycholo-
gicznych. Co więcej, jednostkowy przykład nie jest dla niej tożsamy z całą gru-
pą. Pajzderską interesują konkretni bohaterowie (komendant Don Chrisostomo,
Kubańczyk Don Esteban i inni), ale nie stają się oni dla niej podstawą typologii,
w których cechy jednego konkretnego Hiszpana są cechami Hiszpanów czy ogólnie
Europejczyków. Jedyne w opisie potonegra Amaha pisarka postanawia schar-
akteryzować wszystkich potonegrów jako pewne zjawisko społeczne. Równie
istotne jest, że Hajota odrzuca zachodni model utożsamiania Europy z racjona-
lizmem, umysłem i wiedzą, a Inności z emocjonalnością, pierwotnością i głupotą.
Z humorem opisuje postać zarządcy wyspy, uważającego się za filantropa, który
jednak w oczach autorki jest zwyczajnym głupcem. Głupota i inne negatywne ce-
chy charakterologiczne są dla Pajzderskiej właściwościami ogólnie ludzkimi, które
mogą dotyczyć białych na równi z czarnymi, a w jawnie krytycznym stosunku
autorki do kolonizatorów jest to cecha głównie europejska.

Przejdę teraz do wniosków, które nasuwają się po przebadaniu i zestawieniu ze sobą relacji Rakowskiej i nowel Hajoty. Po pierwsze, pisarki posługują się tym samym dyskursem rasowym, co dziewiętnastowieczni antropolodzy. To pewna oczywistość, ale warto ją podkreślić. Rasa jest dla nich tym samym, czym była dla naukowców: zbiorem fizjologicznych cech, do których można dołączać dowolne cechy psychologiczne, oraz odmiennością warunkowaną geograficznie – żeby zetknąć się z inną rasą, należy wyjechać na inny kontynent. Po drugie, rasa to również możliwa do uchwycenia i opisanie pewna typowość – Kurdowie, Ormianie czy potonegrzy mogą zostać opisani konkretnym zbiorem przysługujących im cech. Metodologia opisu jest tożsama z dyskursem naukowym – jednostka wyjęta ze społeczności jest reprezentantem i nośnikiem cech całej zbiorowości. Wyraźniej jest to dostrzegalne w relacji z Persji, co wynika najprawdopodobniej ze specyfiki wykształcenia autorki, Hajota stara się skupiać na konkretnych bohaterach i opisywać ich, a nie zbiorowości. Równie ważne, obok wykorzystywania metodologii antropologicznej, jest stosowanie konkretnych nazw – Rakowska chętnie posługuje się terminologią perską: *enderum*, *hanum*, a w opisach narodów czy społeczności nie używa słownictwa charakterystycznego dla europejskich typologii. Inaczej niż Hajota, która wykorzystuje etykietowanie imperialne: *potonegr*, *kreol*, *metys*.

Kolejną ważną kwestią jest właśnie płęć autorek. Studia nad literaturą podróżniczą kobiet prowadzą badaczy do dwóch odmiennych ustaleń. Z jednej strony można umieścić rozpoznania na przykład Sary Mills i Reiny Lewis, które zgodnie piszą, że kobiety przełamują stereotypy odbioru obcych kultur, że są otwarte na różnicę, a krytyczny stosunek do imperialnej władzy może być przejawem sprzeciwiania się europejskiemu patriarchatowi. Z drugiej strony sytuują się rozpoznania Meydy Yegenoglu, która twierdzi, że gender nie ma zasadniczego wpływu na wizję inności, ponieważ „orientalizm konstytuuje swoją jedność pomimo niejednorodnego charakteru składających się na niego tekstów”⁴³. Rakowska i Hajota sytuowałyby się gdzieś między tymi dwiema skrajnościami. Warto w tym miejscu niejako rozszerzyć rozpoznania Lewis i Mills o rozważania nad rolą formy literackiej obu omawianych tutaj tekstów. *Podróż Polki do Persji* to XIX-wieczna relacja z podróży. Autorka miała za sobą studia przyrodnicze, korzystała z autorytetu znanych orientalistów i podróżników i spisała swoją relację w formie reportażowej. Musiała zatem wejść w pewien dyskurs kolonialny, oczekiwano od niej historii pobytu białej kobiety w Persji i idei „cywilizowania dzikusów”. Pozycja jej męża również była jednoznaczna, jechał tam bowiem w roli autorytetu medycznego, białego wykształconego Europejczyka, który ma nauczać w Teheranie. Ona zatem pozornie też przyjęła ten wzorzec, bo być może tego oczekiwano po „reportażu” z Persji. W miarę kontaktów z tubylcami dostrzega jednak niszczyielskie działanie Europy na Wschodzie, a – co ważniejsze – ma świadomość, że patrzy na to, co pozostało z rozwiniętej niegdyś cywilizacji, na gruzy kultury, która dawniej przewyższała w rozwoju Europę. Daje delikatne sygnały, że tak naprawdę nic nie jest czarno-białe, ale nie przekracza granic dziewiętnastowiecznego dyskursu podróżniczego i nie wychodzi ze swojej roli białej kobiety w kolonii.

⁴³ Zob. Reina Lewis, *Gendering Orientalism: Race, Femininity and Representation*, London: Psychology Press 1996; Meyda Yegenoglu, *Supplementing the Orientalist Lack: European Ladies in the Harem*, „Inscriptions” 1992, vol. 6, przyp. za Dorota Wojda, *Polska Szeherazada*, s. 94.

Z kolei Hajota w opowiadaniach jawnie odrzuca obecny wówczas dyskurs i rasowy, i kolonialny. Wyraźnie potępia białą cywilizację oraz z dużą empatią i wrażliwością przybliżyła sytuację tubylców. Autorka *Z dalekich lądów* ma inną pozycję społeczną niż Rakowska, która wtedy była „tylko” żoną znanego okulisty. Pajzderska natomiast to złote dziecko salonu Deotymy, znana już literatka, piękność warszawska, żona wielkiego odkrywcy i podróżnika, której afrykańskiej wyprawy zazdrościła cała Warszawa. Możliwe zatem, że mogła sobie pozwolić na więcej krytycyzmu w stosunku do działań Europejczyków na Fernando Po. Również wybrany gatunek dawał jej więcej możliwości. Fikcja literacka pozwalała na stworzenie takich bohaterów jak wygnany, tęskniący za ojczyzną, jednoznacznie pozytywny Don Esteban czy karykaturalne postaci angielskich i hiszpańskich kolonizatorów. Gatunek fikcyjny umożliwia zatem (paradoksalnie) ukazanie rzeczywistości w sposób bardziej obiektywny. Autorka – biała Europejka wycofuje się poza tekst i przedstawia tylko relacje zachodzące między bohaterami „różnych ras”. I właśnie stosunki międzyludzkie i międzypoleczne są na pierwszym planie. Dlatego jawna krytyka kolonizatorów jest możliwa w noweli, a w reportażu byłaby przejawem hipokryzji – trudno byłoby Hajocie krytykować samą siebie za wyzysk czarnoskórych zatrudnianych do noszenia bagażu czy rozkładania namiotu. Równie ważne jest uniknięcie w tekście fikcyjnym opisów bezpośredniego kontaktu autorki z tubylcami – dlatego potonegrzy przedstawieni są z wrażliwością i empatią. Rakowskiej, starającej się o wyrozumiałość w opisie losu Ormian, nie do końca się to udaje, być może właśnie dlatego, że jej relacja jest bezpośrednio związana z prywatnym doświadczeniem podróży, która dla autorki była pasmem udręk, niewygód i nieprzyjemności.

BIBLIOGRAFIA

- An Anthology of Women's Travel Writing*, red. Shirley Foster, Sara Mills, Manchester: Manchester University Press 2002.
- Blunt Alison, *Travel, Gender, and Imperialism*, New York: The Guilford Press 1994.
- Blunt Alison, Rose Gillian, *Writing Woman and Space: Colonial and Postcolonial Geographies*, New York: Guilford Press 1994.
- Błoński Jan, *Przedmowa*, w: *Z dalekich lądów. Opowiadania*, Warszawa: Iskry 1954.
- Burke John, *The Wild Man's Pedigree*, w: *The Wild Man Within*, red. Edward Dudley, Maximilian Novak, Pittsburgh: Pittsburgh University Press 1972.
- Corbin Alain, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, przeł. Andrzej Siemek, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1998.
- Forajter Waclaw, *Kolonizator skolonizowany*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2014.
- Koc Barbara, *Rakowska (Ratul-Rakowska) Maria*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1987.
- Kristeva Julia, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. Maciej Falski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2007.
- Kubica Grażyna, *Antropologiczny dyskurs rasowy: jego twórcy i dekonstruktorzy*, w: *W krainie meta-refleksji. Księga poświęcona Profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. Janusz Barański, Monika Golonka-Czajkowska, Anna Niedźwiedz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015.
- Le Bon Gustave, *Psychologia rozwoju narodów*, przeł. Julian Ochorowicz, Nowy Sącz: Wydawnictwo V.I.D.I. 1999.

- Lewis Reina, *Gendering Orientalism: Race, Femininity and Representation*, London: Psychology Press 1996.
- Lomba Ania, *Kolonializm/postkolonializm*, przeł. Natalia Bloch, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2011.
- Łukasiewicz Krzysztof, *Z dziejów ujmowania relacji rasy i kultury*, w: *Kultura (w) granica(ch) natury*, red. Krzysztof Łukasiewicz, Izolda Topp, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2012.
- Mills Sara, *Discourses of Difference: An Analysis of Women's Travel Writing and Colonialism*, London: Routledge 1993.
- Mills Sara, *Gender and Colonial Space*, Manchester: Manchester University Press 2005.
- Mincer Tadeusz, *Kulturowe rozumienie pojęcia rasy*, w: *Kultura (w) granicach natury*, red. Krzysztof Łukasiewicz, Izolda Topp, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2012.
- Oldak Ania, *Zapomniana polska historia literatury angielskiej. „Zarys literatury angielskiej od początków do naszej doby” Marii Rakowskiej*, w: *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. Urszula Kowalczyk, Łukasz Książyk, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2015.
- Olkusz Wiesław, *Poszukiwanie „nowej Golkondy piękna” i „prastarej mądrości hindi, czyli pozytywści polscy wobec kultury Orientu*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1992.
- Olszewska Maria, *Afrykańskie piekło Hajoty*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. Ewa Ihnatowicz, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2008.
- Ortner Sherry Beth, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny, jak natura do kultury*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą?*, red. i tłum. Teresa Hołowska, Warszawa: Czytelnik 1982.
- Ossowski Stanisław, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa: Książka Spółdzielnia Wydawnicza 1966.
- Pajzderska Helena, *Z dalekich łądów. Nowele i opowiadania*, Warszawa: Drukarnia Salomona Lewentala 1893.
- Poniatowska Izabela, *„Z dala od starej, kochanej Anglii”. Wyspiarze w tekstach Hajoty o Anglii*, w: *Wiktorianie nad Tamizą i nad Wisłą*, red. Ewa Paczoska, Aleksandra Budrewicz, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2016.
- Pratt Mary Louise, *Imperialne spojrzenie*, przeł. Ewa E. Nowakowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2011.
- Rakowska Maria, *Podróż Polki do Persji*, część 1, Warszawa: Drukarnia Aleksandra Jezierskiego 1904.
- Rakowska Maria, *Podróż Polki do Persji*, część 2, Warszawa: Drukarnia Aleksandra Jezierskiego 1904.
- Reychman Jan, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1972.
- Strzałko Jan, *Czy i komu potrzebne jest pojęcie rasy?*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego 2008.
- Szuppe Maria, *Relacja Marii Ratuld-Rakowskiej z podróży do Iranu przez Turcję w latach 1894–1896*, w: *Podróżujący Polacy w XIX i XX wieku*, red. Norbert Kasperek, Andrzej Staniszewski, Olsztyn: Wyższa Szkoła Pedagogiczna 1996.
- Warszawa pozytywistów*, red. Janina Kulczycka-Saloni, Ewa Ihnatowicz, Warszawa: Uniwersytet Warszawski Instytut Literatury Polskiej 1992.
- Wojda Dorota, *Polska Szeherazada. Swoje i obce z perspektywy postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015.
- Zawiszewska Agata, *Kobiecycy dyskurs podróżniczy na przykładzie „Mojej wyprawy na Pamiry w roku 1929” Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej*, w: *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. Elżbieta Dutka, Grażyna Maroszczuk, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2014.
- Żmichowska Narcyza, *Słowo przedwstępne do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej*, w: *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, wybór i oprac. Aneta Górnicka-Boratyńska, Warszawa: Res Publica 1999.

TRAVELLERS AND THE OTHER. RACE ACCORDING TO MARIA RAKOWSKA
AND HELENA PAJZDERSKA
(ON THE EXAMPLE OF *PODRÓŻ POLKI DO PERSJI* [POLISH WOMAN'S
JOURNEY TO PERSIA] AND SHORT STORIES FROM THE VOLUME
Z DALEKICH ŁĄDÓW [FROM LANDS AFAR])

Summary

The article presents the perception of the concept of race in texts of two travel writers: Maria Rakowska and Helena Pajzderska. It points to similarities and differences between the concepts of the authors and the anthropological discourse of the second half of the 19th century. Further, it is demonstrated that the authors extended racial typologies based on the physiological difference with reflection on social and cultural diversity (the concept of family, everyday life). The final remarks lead to considerations on the relationship between the literary genre and the 19th-century travel discourse.

Trans. Izabela Ślusarek